MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.

# SPRAWOZDANIE

## ZARZĄDU

# MUZEUM NARODOWEGO

## za rok 1895.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1896.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.

# SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

# MUZEUM NARODOWEGO

## za rok 1895.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1896.

NAKŁADEM MUZEUM NARODOWEGO.

# SPRAWOZDANIE
# ZARZĄDU MUZEUM NARODOWEGO
## za rok 1895.

Wie dobrze Zarząd Muzeum narodowego, że zakres działania Statutem z r. 1883 dla niego wskazany, streszczający się w słowach jego § 2-go: »przedstawić na okazach sztukę polską w całym jej historycznym i dzisiejszym rozwoju«, nie zadawalnia ogółu społeczeństwa naszego, a powiedzmy i najmłodszego pokolenia artystów. Zarząd nie wypełniłby zobowiązań swych wobec zasadniczej myśli fundacyi, gdyby ograniczył się jedynie do gromadzenia okazów wyłącznie sztuki współczesnej polskiej, a zapomniał o zebraniu tych z przeszłości kraju nie zawsze dających się ocenić ze stanowiska piękna, do których zrozumienia potrzeba naukowego przygotowania, by je pomieścić w właściwej przegródce dziejowej. Ma Zarząd Muzeum to przekonanie, że stopniowo kształcąc się widokiem zabytków, społeczeństwo to przyjdzie do pojęcia, że obowiązkiem jest miasta naszego zgromadzić dowody, jak się przedstawia czynność sztuki w przeszłości w tym obrębie Europy, jaki zajmowała dawna Polska i że tego obowiązku nie jest w stanie obecnie spełnić żadna inna stolica w kraju. Zgromadzenia okazów kultury i sztuki polskich domaga się od Krakowa świat naukowy zagraniczny, ażeby mógł włączyć czynność artystyczną kraju naszego w księgę historyi sztuki europejskiej.

Nie idzie zatem, iżby Zarząd Muzeum nie uważał za główny swój obowiązek gromadzenia dzieł współczesnych artystów polskich. Jak wiadomo z wykazów rocznych o stanie

funduszów Zarząd przeważną część skromnych swych dochodów głównie obraca na zakupno tych dzieł, a jeżeli wiele z celnych imion artystów polskich nie znalazło dotąd pomieszczenia, znajdą się one jutro, jeżeli wystarczy funduszów i będą dzieła odpowiednie do zachowania w przyszłość na chwałę dzisiejszej sztuki polskiej. Innej trudności tu nie będzie, ale z okazami sztuki przeszłości sprawa o tyle trudniejsza, ile że trzeba sprzyjających okoliczności w odszukaniu ich, w staraniu o znalezienie pomocy w oddalonych częściach kraju. To też są lata szczęśliwsze, do których się i rok zeszły zalicza, w których dział sztuki przeszłości bogaci się lepiej, dzięki zabiegliwości Zarządu i tej pomocy, o której wspominamy. Pomniki sztuki średniowiecznej w Polsce z epok najdawniejszych, jeżeli noszą pewną datę powstania, przedstawiają się jako drogoskazy w rozwoju dziejów naszej sztuki. Takim jest starożytny kościół kolegiacki we wsi Tumie pod Łęczycą, którego poświęcenie wedle zapisek kronikarskich i dokumentów nastąpiło już w r. 1161. Dochował się on do dziś dnia jako zabytek architektury romańskiej ze swym ozdobnym portalem północnym. Jego rzeźba figuralna budziła interes znawców, którzy ją znali z rysunków publikowanych w »Sprawozdaniach komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności«. Należało do obowiązków Dyrekcyi Muzeum postarać się o zyskanie odlewów gipsowych zdjętych z oryginałów w Tumie. Robiono o to zachodów nie mało bezskutecznie, bo chodziło o wyszukanie zdolnego odlewacza w gipsie w najbliższej okolicy. Zawdzięczamy pani Helenie Neumanowej, mieszkance miasta Łodzi, odszukanie bezinteresownego rzeźbiarza p. Marcinkowskiego w temże mieście i doprowadzenia zamiarów naszych do skutku, po przeprowadzeniu ze strony Zarządu korespondencyi z miejscowym proboszczem i zyskaniu dozwolenia na odlewy z portalu, odlewacz z pomocnikami udał się na miejsce, formy zrobił — ale co więcej — w uszanowaniu dla przeznaczenia odlewów porachował sobie skromne wynagrodzenie, bo jedynie zwrot poniesionych kosztów, które pani Neumanowa pokryła sama, stając się ofiarodawczynią rzeźb; z funduszów muzealnych pokryto jedynie transport matryc

i koszta odlewów. Było rzeczą oddawna leżącą na sercu Dyrekcyi Muzeum postarać się o odlewy rzeźb romańskich, szląskich z początków XII stulecia, jako należących do Polski, a przechowanych w Muzeum starożytności szląskich w Wrocławiu. Cenny ten bowiem materyał porównawczy dla dziejów rzeźby nie był nigdy reprodukowanym w odlewach. Dzięki pośrednictwu członka wydziału muzealnego Dra Maryana Sokołowskiego, formy dokonane zostały na koszt wspólny z Gabinetem archeologicznym, a odlewy, które zyskało Muzeum, przyszły stosunkowo bardzo tanio — oryginały pochodzą z dawnego kościoła św. Wincentego w Wrocławiu, fundowanego przez Piotra Własta i przedstawiają sceny: Zaśnięcia N. Panny i Ukrzyżowania P. Jezusa. Trzeci odlew jest z nieznanego co do pochodzenia oryginału i ma dwie postacie w obramieniu architektonicznem. W tej chwili posiada już Muzeum znaczny zbiór okazów rzeźby polskiej XII stulecia w odlewach gipsowych. Przyszło też w roku zeszłym do posiadania oryginalnych rzeźb ornamentacyjnych romańskich z kamienia, fragmentów architektonicznych z rozburzonego w r. 1873 kapitularza cysterskiego w Jędrzejowie. Kapitularz ów wraz z kościołem i klasztorem ukończonym był w roku 1210, data to poświęcenia budynków przez biskupa Wincentego Kadłubka. Zyskało Muzeum śliczne dwa ozdobne kapitele, trzy wsporniki przyścienne oraz dwa klucze sklepienne z lekkiemi śladami polichromii. Mniej szczęśliwym był Zarząd Muzeum w sprawie innej średniowiecznej nieznanej rzeźby w kamieniu, którą nadesłana fotografia wskazywała jako romański tympanon ze sceną transfiguracyi. Ofiarowano ją nam, ale należało zbadać okoliczności towarzyszące jej odnalezieniu w kościele Nowego Miasta pod Chyrowem i zabrać do Krakowa. W tym celu z polecenia Dyrekcyi jeździł p. kustosz Ziemięcki i jego zabiegami rzeźba znalazła się wkrótce w Krakowie, a choć sąd uczonych nie przyznał rzeźbie pochodzenia z epoki romańskiej, jest ona dobrym przybytkiem dla zbiorów muzealnych, jak skoro wywołała dyskusyę naukową na posiedzeniu Komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności. Z epoki gotycyzmu zyskało Muzeum piękny odlew brązowej nagrob-

kowej płyty arcybiskupa Jakóba z Sienny z r. 1480 z wspaniałą grawirowaną ornamentacyą, rytą w głąb, podobnie jak postać sama. Dar to dobrodzieja Muzeum p. Matiasa Bersohna z Warszawy, a dar tem cenniejszy, bo wraz z matrycą, z której inne egzemplarze zrobione być mogą w gipsie. Tyle co do odlewów rzeźb średniowiecznych przyniósł rok zeszły — tego powiedzieć nie może Zarząd o pomnożeniu się działu malarstwa cechowego, tak dobrze już reprezentowanego obrazami na drzewie, w Langerówce pomieszczonemi. Nie brakło Zarządowi Muzeum wskazówek o porzuconych i w zaniedbaniu będących, ztąd łatwo uledz mogących zniszczeniu zupełnemu, starych tryptyków i ich luźnych części, fragmentów obrazów po kruchtach, strychach i składach kościółków drewnianych Podgórza karpackiego i tych, które p. konserwator Dr Stanisław Tomkowicz wypraszał u przełożonych, aby je przesłali do Muzeum, choćby jako depozyt — nie brakło starań Zarządu Muzeum i odzywań się listownych — w rezultacie nie przybył nam żaden z tych zabytków malarstwa cechowego prowincyonalnego. Zarząd Muzeum dalekim jest od myśli pożądania takich dzieł sztuki, które w kościołkach naszych służą chwale Bożej i są starannie uszanowane, pragnie wraz z panem Konserwatorem zabezpieczenia i ochrony tych, które są w zaniedbaniu zupełnem, a dla zniszczenia łatwo przepadają z krzywdą dla nauki, jeżeli się ich stanowczo nie uratuje pomieszczeniem w Muzeum polskiem pod opieką znawstwa stolicy i poddaniem bardzo umiejętnej restauracyi. Zasada bowiem zachowania w Muzeum obrazów w tym stanie nieraz szpetnym, w jakim się je otrzymało, jeżeli ma za sobą względy uszanowania starożytności i patyny wieków, to z drugiej strony nieratowanie łuszczących się farb, opadania gruntów, grozi rychłem zniszczeniem i obraża brudem nagromadzonym uczucie przyzwoitości. Odczyścić, dopełnić drobne uszkodzenia, pozostawić nietkniętem to, co zniszczonem zupełnie, odnowić ramy obrazów — to jest zasada, którą obecnie kieruje się Zarząd w ratowaniu obrazów cechowych, przeprowadzona w roku zeszłym na jednym obrazie Ukrzyżowania z Korzenny pochodzącym, przez p. Abrahamowicza dość

znacznym kosztem. Więcej niż nad malarstwem cechowem XV i XVI stulecia rozbudzone zostały w ostatnich czasach studya naukowe nad malarstwem czasów Stanisława Augusta i księstwa Warszawskiego, w czem przeważają studya nad miniaturowemi portrecikami na kości słoniowej. Do zbioru takich miniatur, jakie Muzeum narodowe już dotąd przeważnie drogą zakupna zgromadziło, przybyło w roku zeszłym z zapisu testamentowego ś. p. Seweryny z hr. Szembeków Czajkowskiej, znanej ze swego znawstwa i zamiłowania do kolekcyonowania rzeczy piękna artystycznego, sztuk 48. Noszą one podpisy miniaturzystów polskich i obcych, jak Leona Brzezińskiego, Frecoliniego, Violanty Mattei, Antoniego Sestier 1703, Lauba, Lerdboura 1809. Z piękniejszych wymienia się: popiersie Augusta III w zbroi, scenę mitologiczną z Andromedą i Perseuszem szkoły francuskiej XVII w. Dwa portreciki książąt Sułkowskich z XVIII stulecia, dwie miniatury pani Węgierskiej z hr. Wielopolskich — portrecik damy z koronką złotą na głowie, Pius VII papież — z Moszczeńskich hr. Wielopolska, głowa posła tureckiego i t. p.

Te miniatury są pięknie oprawne w ramki brązowe i drewniane, nieraz oryginalne. Obok malowań znajdzie się rzeźbiona w kości głowa szlachcica polskiego i ozdobny warcab. Wszakże i do bliższych nam czasów nie braknie w zapisie ś. p. Czajkowskiej okazów sztuki polskiej, rysunków i akwareli najznakomitszych malarzy. Znajdą się piękne studya zwierząt i konne portrety wybornie charakteryzujące olbrzymi talent Piotra Michałowskiego, pełną werwy sepią »Ucieczka Tatarów« pędzla Artura Grottgera, rysunki znakomite drwali wiejskich Henryka Rodakowskiego, peyzaże akwarelowe Karola Hoffmanna i Pochwalskiego, tegoż głowa górala i t p. Najbogatszy zasób akwarel odnosi się do Matejki, jest ich trzynaście i jeden olejny szkic. Spotykamy się tutaj z pomysłami mistrza, historycznemi postaciami jego obrazów, z studyami starych portretów, a nawet kopią z fotografii portretu żydówki, dziwnie starannie skończoną. Darem też ś. p. Czajkowskiej przybyło jej Album pamiątkowe rozpoczęte przed rokiem 1830, a zawierające autografy znakomitych osób

przyjaznych, akwarele Kurowskiego, Chlebowskiego i innych artystów polskich.

Zbiór rycin i litografij polskich ma w Muzeum narodowem zapewnioną świetną przyszłość, będzie on unikatem w kraju i przyniesie pożytek niesłychany. Mamy na myśli ofiarność p. Ludwika Michałowskiego, członka Wydziału i kolekcyą, noszącą nazwę zbioru ś. p. Tadeusza Skarbek Michałowskiego. Kto wie, z jakim trudem i kosztem tworzy się kolekcya sztychów i litografij, jakich to nieraz zabiegów potrzeba dla zdobycia niejednego sztychu i portretu litografowanego — kto rozumie, ile wytrwałości potrzeba, aby się do zbierania nie zniechęcić, ten uznać musi ważność dla Muzeum daru całej takiej bogatej kolekcyi. To pewne, że Zarząd Muzeum narodowego marzyćby nawet nie mógł, gdyby mu przyszło samemu zabiegać w utworzeniu takiego zbioru rycin i litografij polskich. Brakłoby jego Dyrekcyi znajomości przedmiotu tak specyalnego i dróg, jakiemi się dochodzi do okazów rzadkich, a przedewszystkiem funduszów, jakich sprawa wymaga. P. Ludwik Michałowski stopniowo co jakiś czas składa uporządkowane serye rycin, portretów, widoków, albumów i t. p.

W roku zeszłym otrzymało Muzeum w dalszym ciągu 88 portretów w rozmiarach większych, 50 w mniejszych, widoków i architektury 95 okazów. Wogólności do końca zeszłego roku zbiór ś. p. Tadeusza Skarbek Michałowskiego liczył sztuk 2268. Do nabytków mających interes naukowy należą dwa stare plany okolicy najbliższej miasta Krakowa ofiarowane dla Muzeum przez sukcesorów zmarłego uczonego ś. p. Wilhelma Gąsiorowskiego. Są to roboty odręczne, jeden z nich ważniejszy wykonany w r. 1783 przez przysięgłego geometrę królewskiego Józefa Kromera, prawdopodobnie oryginał; drugi na pergaminie jest znanym falsyfikatem pochodzącym jakoby z XIII w., ale ważnym dla wypłowiałych starych zapisek ręką XVII w.

Jak widzimy, cały ten dział przeszłości sztuki polskiej przyszedł darami lub użyciem bardzo drobnej części funduszu muzealnego, mając na myśli to, że całkowity dochód winien być użyty przeważnie na zakupno dzieł współczesnej sztuki

polskiej. Tą zasadą kieruje się rok rocznie Wydział Muzeum narodowego. Usiłowanie Zarządu wypełnienia luk w zbiorach Muzeum narodowego imionami tych celnych artystów polskich współczesnych, których dzieł dotąd one nie posiadało spełzło w roku zeszłym na niczem ze względu, iż Zarząd pragnął nabyć dzieła wprost od artystów, ale ci zobowiązania nadesłania Zarządowi Muzeum prac swoich do wyboru niedopełnili lub przeszkodziła im do tego ciężka choroba. Nie spotkał się też Zarząd z obrazami lub rzeźbami artystów w roku zeszłym, których pomieszczenia prac od dawna pragnął. Oczekiwał Zarząd niemal do końca zeszłego roku na dzieła wspomniane, oszczędzając na ten cel funduszu, jednakowoż wobec tej niepewności dysponowania funduszami zeszłorocznemi Zarząd był zmuszonym z jednej strony ograniczyć zakupna okazów sztuki nowożytnej do skromnych rozmiarów, a w końcu rozdysponować pozostałym funduszem na korzyść rzeźby współczesnej, dotąd w czynnościach Zarządu niemal zapoznanej. Zarząd Muzeum ograniczył się w roku zeszłym do zakupna pięknego portretu męskiego jednej z celnych tego rodzaju prac Wilhelma Leopolskiego, następnie obrazka »Chrystus u bogacza« niedawno zmarłego malarza Włodzimierza Łuskiny — dalej portretu niedokończonego, ale dziwnie pięknie studyowanego przez Artura Grottgera, a z dawniejszych, obrazka »Heby« w półfigurze malowanego przez znanego sztycharza polskiego Freya.

Do rozpoczętych pertraktacyj w roku zeszłym, ale dotąd nieurzeczywistnionych w sprawie nabytków, należał udział Zarządu Muzeum narodowego w rozpisanych ofertach na artystyczne pozostałości po ś. p. X. Ignacym Polkowskim. Ryciny, publikacye artystyczne, klisze i kopie miniatur — oto przedmioty ze zbiorów onych, na które Dyrekcya Muzeum narodowego złożyła do sądu ofertę wraz z kwotą odpowiednią w roku zeszłym i oczekuje na rezultat narad sądowych w przyznaniu prawa zakupna.

Zarząd Muzeum narodowego korzystając z funduszów, jakie miał do dyspozycyi w roku zeszłym po zawodzie doznanym w sprawie nabycia obrazów dwu celnych malarzy,

postanowił zaznaczyć interes, jaki ma dla utworów rzeźbiarstwa polskiego, odlaniem w brązie gipsowego posągu »Smutku« ś. p. Antoniego Pleszowskiego, dzieła, które przynosi zaszczyt krajowi. Poczuwał się on tem więcej do tego obowiązku, że dzieło w gipsie ani przedstawia trwałości, ani przystoi, aby znalazło się w Muzeum, gdzie brąz i marmur znajdują jedynie przyjęcie, gdy chodzi o reprezentacyą sztuki współczesnej. Ze zniszczeniem prac, pozostawionych przez artystę w gipsie, niknie dowód czynności artystycznej rzeźbiarza, a próżno dziś nam szukać za dziełami rzeźbiarzy niegdyś sławnych, jak Ireneusza Załuskiego, Leona Szuberta, Lipińskiego, Parysa Filipiego itp. Żyliby oni w pamięci, gdybyśmy mieli ich prace w marmurze lub brązie zrobione. Zabiegi odnalezienia zakładu odlewniczego, któryby skromnemi swemi wymaganiami umożebnił wykonanie zamiarów Zarządu ułatwionemi wielce zostały zapomocą i wskazówkami znakomitego naszego rzeźbiarza p. Cypryana Godebskiego i łaskawem pośrednictwem członka Wydziału prof. Sokołowskiego Maryana, utrzymującego z nim korespondencyą. P. Cypryan Godebski wskazał Zarządowi znakomity Zakład w Bruxelli Compagnie des Bronzes, polecając go jaknajgoręcej i obiecując dać ucznia swego tamże zamieszkałego, aby przeprowadził na koszt Muzeum delikatną sprawę retuszu formy w wosku, wymaganej przy odlewie z brązu tak zwanym »à cire perdue«. Warunki, jakie postawił zakład bruxelski, zostały przez Zarząd przyjęte, posąg gipsowy »Smutku« wysłany z Krakowa doszedł, jak nam donoszą, szczęśliwie do Bruxelli, połowa należytości za sam odlew posłaną została Compagnie des Bronzes — resztująca kwota wypłaconą zostanie po odebraniu w Krakowie odlanego w brązie dzieła. Koszta wraz z transportami i zapakowaniem dojdą do 3500 franków, z czego fundusz tegoroczny pokryje mniejszą połowę, pozostawiając znaczną kwotę na zakupno dzieł sztuki w 1896 r. — Jak innych lat, tak i w roku zeszłym przybyło darem najwięcej okazów z działu pamiątek, które choć ze sztuką związku nieraz nie mają, budzą rzewne wspomnienia o dawnej Polsce i jej zasłużonych mężach lub wiążą się z tradycyami starego Krakowa. W roku

zeszłym obok wyżej wspomnianych ofiar dzieł sztuki, przybyły darem od hrabianki Józefy Michałowskiej z Krakowa przedmioty pamiątkowe po hetmanie Stefanie Czarnieckim, wyjęte przed laty z trumny tegoż w Czarncy przez hr. Feliksę Walewską. Od Pana budowniczego Kowalskiego z Kielc: autograf króla Stanisława Augusta z r. 1794 list do Kochanowskiego z datą $^{24}/_{1}$; od p. Piotra Umińskiego rysunek Ludwika Łepkowskiego, zdjęty na dworcu w Zurychu w chwili przewożenia zwłok Adama Mickiewicza; od zmarłego niedawno malarza Rypińskiego, krakowianina: medalion gipsowy roboty w r. 1852 rzeźbiarza Henryka Dmochowskiego; z zapisu testamentowego ś. p. Walerego Rzewuskiego: dagierotyp Adama Mickiewicza; z zapisu testamentowego ś. p. Achta: strzelbę, której rurka pokryta jest napisami religijnemi z XVII wieku; Pani Samuelsonowa ofiarowała piękną karabelę i wstęgi pogrzebowe po bł. pamięci mężu swym tyle zasłużonym miastu i Ojczyźnie Drze Szymonie, Radcy miasta i adwokacie krajowym; Pan profesor St. Barabasz publikacyą swą ozdobną p. t.: »Ornament płaski« oraz przybyło darem parę innych drobnych przedmiotów pamiątkowych. Na tem kończy Zarząd sprawozdanie o nabytkach i przechodzi do spraw wewnętrznych Muzeum narodowego. Skład Wydziału muzealnego zmienił się w roku zeszłym o tyle, że miejsce przewodniczącego osierocone po śmierci Henryka Rodakowskiego objął długoletni, bo od początku założenia Muzeum czynny zastępca przewodniczącego wielce zasłużony dla jego spraw Dr. Faustyn Jakubowski. Z powołanych do komitetu muzealnego dwu artystów pp. Malczewskiego Jacka i prof. Józefa Unierzyskiego ten ostatni powołanym został do zasiadania w Wydziale muzealnym. Zadaniem Zarządu i Dyrekcyi Muzeum było ułatwianie wstępu uczniom i uczennicom publicznych zakładów naukowych Krakowa i najbliższych okolic oraz ułatwianie badaczom korzystać pragnącym ze zbiorów; chętnie też Dyrekcya służyła publiczności w ocenianiu przedstawionych jej obrazów, rzeźb i starożytności, wydając opinią swą urzędową na piśmie. Z zakładów naukowych zwiedzili Muzeum uczniowie gimnazyum i seminaryum z Tarnowa i Bo-

szczeniu nowych nabytków. Sala Langerówką zwana stała się przez zacieśnienie niemal składem raczej, niż porządnie urządzonym zbiorem dzieł sztuki — nie mało mniej ważnych okazów zmuszonym jest Zarząd trzymać na półpiętrze w ukryciu. O systematycznem zgrupowaniu okazów jakby należało, wobec szczupłości lokalu myśleć jak na teraz nie można. — To też niejednokrotnie w ostatnich sprawozdaniach wobec dochodzących wiadomości o zamierzonych ofiarach całych kolekcyj dla Muzeum, uskarżał się Zarząd na brak miejsca i stawiał wniosek do Rady miasta jako opiekunki Muzeum narodowego, dążący do rozszerzenia lokalu przez przybranie sąsiednich sal, które zajmuje Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Zarząd rozumie dobrze, że sprawa połączona jest z niemałym wydatkiem dla miasta, ale czyż nie można mieć nadziei, że kraj nasz koronny uzna nasze Muzeum za rzecz godną pomocy i zwiększy skromną dotychczasową dotacyą. Tą też myślą kierowana Rada miasta Krakowa na posiedzeniu z d. 12 Września roku zeszłego uchwaliła przyczynić się do wniosku Zarządu w sprawie rozszerzenia lokalu muzealnego postanawiając, aby upoważnić komitet muzealny do postarania się, aby w przeciągu lat trzech wyprowadziło się Towarzystwo sztuk pięknych z zajmowanej dotąd części Sukiennic przyległej Muzeum narodowemu i pomieściło we własnym budynku, jaki stawiać zamyśla. Z błogą otuchą, że znajdzie się za lat parę możność lepszego rozmieszczenia zbiorów, rozdzielenia je w właściwe grupy jak należy, zamyka Zarząd Muzeum narodowego swe sprawozdanie za r. 1895, przechodząc do wykazu stanu funduszów.

# Stan funduszów za rok 1895.

## DOCHODY:

| | | Złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| 1. | Pozostałość z r. 1894 . . . . . . . . . . | 332 | 86 |
| 2. | Z budżetu miasta . . . . . . . . . . | 3000 | — |
| 3. | Fundusz asekuracyjny . . . . . . . . . . | 370 | — |
| 4. | Subwencya Sejmowa . . . . . . . . . . | 500 | — |
| 5. | Subwencya Wadowic . . . . . . . . . . | 25 | — |
| 6. | Dochód z wejścia i katalogów . . . . . . . | 960 | 84 |
| | Suma dochodów . . | 5188 | 70 |

## ROZCHODY:

| | | Złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| 1. | Pensye i płace . . . . . . . . . . . . | 1510 | — |
| 2. | Gospodarcze w tem opał 254·80, asekuracya 356·27, renumeracya konserwatora rycin 200 złr., fracht 68·84 . . . . . . . . | 1207 | 86 |
| 3. | Zakupno książek i oprawa . . . . . . . | 95 | 50 |
| 4. | Urządzenie sal i sprzęty . . . . . . . . | 110 | — |
| 5. | Restauracye i oprawy dzieł sztuki . . . . . | 62 | 90 |
| 6. | Zakupno dzieł sztuki i odlewów . . . . . . | 1614 | 04 |
| | Suma rozchodów . . | 4600 | 30 |

## BILANS:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Suma dochodów | 5188 | złr. | 70 | ct. |
| Suma rozchodów | 4600 | » | 30 | » |
| | 588 | złr. | 40 | ct. |

*Władysław Łuszczkiewicz*
dyrektor Muzeum.

*Dr Faustyn Jakubowski*
przewodniczący Wydziału.

## WNIOSKI:

Rada miasta uchwali:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Zarządu Muzeum za rok 1895.
2. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z użycia funduszów za rok 1896.
3. Zatwierdza się budżet Muzeum na rok 1896.

# Preliminarz budżetu Muzeum narodowego na rok 1896.

| Poz. | DOCHODY | Złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| 1 | Pozostałość kasowa zarezerwowana na potrzeby z początkiem r. 1896 | 588 | 40 |
| 2 | Z budżetu m. Krakowa . . . . | 3000 | — |
| 3 | Od w. Sejmu na r. 1896 . . . . | 800 | — |
| 4 | Subwencya m. Wadowic . . . . | 25 | — |
| 5 | Fundusz asekuracyjny . . . . . | 367 | 20 |
| 6 | Przypuszczalny dochód z biletów wejścia . . . . . . . . . . | 650 | — |
| | Suma | 5430 | 60 |

| Poz. | WYDATKI | Złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| 1 | Zakupno obrazów i rzeźb . . . | 2400 | — |
| 2 | Sztychy i rysunki . . . . . . | 100 | — |
| 3 | Urządzenie sal, sprzęty, ramy, restauracye obrazów . . . . . | 138 | 40 |
| 4 | Wydatki gospodarcze, frachty, portorya, katalogi . . . . . . . | 400 | — |
| 5 | Wydatki biblioteczne, introligator . | 50 | — |
| 6 | Kwota złożona w sądzie jako oferta za dzieła sztuki po ś. p. Ks. Polkowskim . . . . . . . . . | 165 | — |
| 7 | Opał sal muzealnych . . . . . | 300 | — |
| 8 | Asekuracya dzieł sztuki . . . . | 367 | 20 |
| 9 | Płace etatowe . . . . . . . . . | 1510 | — |
| | Suma | 5430 | 60 |

**Bilans:** Dochód przypuszczalny . . . 5430 złr. 60 ct.
Rozchód przypuszczalny . . . 5430 złr. 60 ct.